

## II Księga Samuela

### Rozdział 19

#### **Joab strofuje Dawida za płacz nad Absalomem**

1. Gdy tedy doniesiono Joabowi: Król płacze i lamentuje nad Absalomem, 2. Zmieniła się w tym dniu radość ze zwycięstwa w żalobę dla całego ludu. Lud bowiem dowiedział się w tym dniu: Przygnębiony jest król z powodu swego syna. 3. Toteż wojsko w tym dniu tylko ukradkiem wchodziło do miasta, jak ukradkiem wchodzi wojsko, które okryło się hańbą przez to, że uciekło z pola bitwy. 4. Król zaś zasłonił swoją twarz i głośno krzyczał: Synu mój, Absalomie! Absalomie, synu mój, synu mój! 5. Wtedy Joab poszedł do króla do jego domu i rzekł: Znieważyłeś dzisiaj wszystkich twoich wojowników, którzy dziś uratowali twoje życie i życie twoich synów i twoich córek, i życie twoich żon, i życie twoich nałożnic, 6. Okazując miłość tym, którzy cię nienawidzą, i nienawidząc tych, którzy cię miłują. Dziś bowiem dałeś do zrozumienia, że niczym są dla ciebie wodzowie i wojownicy, ja zaś wiem już dzisiaj, że gdyby Absalom pozostał przy życiu, a my byśmy dziś wszyscy poginęli, wtedy wydałoby ci się to słuszne. 7. Lecz teraz wstań, wystąp i przemów serdecznie do swoich sług. Przysięgam bowiem na Pana, że jeżeli nie wystąpisz, to nie pozostanie przy tobie dzisiejszej nocy ani jeden, to zaś będzie dla ciebie większym nieszczęściem niż wszystkie nieszczęścia, jakie spadły na ciebie od twojej młodości do dzisiejszego dnia. 8. Wstał tedy król i zajął swoje miejsce w bramie. Doniesiono więc całemu zbrojnemu ludowi: Oto król zajął swoje miejsce w bramie. Toteż przyszedł cały lud zbrojny i stanął przed królem. A gdy Izraelici zbiegli, każdy do swego namiotu,

#### **Powrót Dawida do Jeruzalemu**

9. Zaczął się cały lud we wszystkich plemionach izraelskich sprzeczać, mówiąc: Król wyrwał nas z ręki wrogów naszych, on wyzwolił nas z ręki Filistyńczyków, a teraz uciekł z kraju przed Absalomem; 10. Absalom zaś, którego namaściliśmy na króla nad sobą, poległ w bitwie; dlaczego więc ociągacie się, aby króla sprowadzić z powrotem? 11. Król Dawid zaś posłał do Sadoka i do Ebiatara, kapłanów, takie wezwanie: Porozmawiajcie ze starszymi judzkimi i zapytajcie ich: Dlaczego wy macie być ostatnimi z tych, którzy chcą króla sprowadzić z powrotem do jego domu, skoro odnośne słowo całego Izraela doszło już do króla, do jego domu? 12. Wszak braćmi moimi jesteście, kością moją i ciałem moim jesteście, dlaczegóż więc macie być ostatnimi z tych, którzy chcą króla sprowadzić z powrotem? 13. A do Amasy powiedzcie: Wszak jesteś kością moją i ciałem moim. Niech mnie skarże Bóg, jeżeli nie ty będziesz u mnie wodzem wojska po wszystkie dni zamiast Joaba. 14. W ten sposób pozyskał on serca wszystkich Judejczyków, że byli jakby jeden mąż zgodni i wysłali do króla poselstwo: Wracaj ty i wszyscy twoi słudzy! 15. Król powracając, przybył nad Jordan, Judejczycy zaś przybyli do Gilgal, aby

wyjąć królowi na spotkanie i przeprowadzić króla przez Jordan. **16.** Na spotkanie króla Dawida pośpieszył także Szymej, syn Gery, Beniaminita z Bachurim, wraz z Judejczykami. **17.** Szło też z nim tysiąc Beniaminitów; Syba natomiast, zarządca domu Saula, wraz z piętnastu swoimi synami i dwudziestu sługami przeprowadził się przez Jordan jeszcze przed królem. **18.** Przeszli bród, aby przeprowadzić dom królewski i w ten sposób wyświadczyć mu przysługę. Szymej zaś, syn Gery, rzucił się królowi do nóg wtedy, gdy się miał przeprowadzić przez Jordan, **19.** I rzekł do króla: Niech mój pan, król, nie poczyta mi za winę i niech nie pamięta tego, czym zawinił twój sługa w tym dniu, gdy mój pan, król, wychodził z Jeruzalemu, i niech król nie bierze tego zbytnio do serca. **20.** Wie bowiem twój sługa, iż zgrzeszył, ale oto dzisiaj przyszedłem jako pierwszy z całego domu Józefa, aby wyjść na spotkanie mojego pana, króla. **21.** Wtedy odezwał się Abiszaj, syn Serui, tak: Czy Szymej nie powinien ponieść śmierci za to, że złorzeczył pomazańcowi Pańskiemu? **22.** Lecz król odpowiedział: Co mam począć z wami, synowie Serui, gdy dziś stajecie przede mną jako przeciwnicy? Czy dziś miałby ktoś ponieść śmierć w Izraelu? Czy miałbym zapomnieć o tym, że dzisiaj znowu jestem królem nad Izraelem? **23.** Potem rzekł król do Szymejowego: Nie zginiesz! I król mu to zaprzysiął. **24.** Także Mefiboszet, wnuk Saula, wyszedł królowi na spotkanie. Od dnia, kiedy król odszedł z Jeruzalemu aż do dnia szczęśliwego jego powrotu nie mył on swoich nóg i nie strzygł swojej brody, i nie prał swoich szat. **25.** Gdy tedy przyszedł z Jeruzalemu i spotkał się z królem, rzekł król do niego: Dlaczego nie wyruszyłeś ze mną, Mefiboszecie? **26.** A on odpowiedział: Panie mój, królu! Sługa mój oszukał mnie. Nakazał mu bowiem twój sługa: Osiodłaj mi osła, a wsiądę na niego i pojedę z królem, gdyż twój sługa jest kulawy; **27.** Oczernił on twego sługę przed moim panem, królem; lecz mój pan, król, jest jak anioł Boży; uczyni tedy, co uznasz za dobre! **28.** Gdyż chociaż cały dom mojego ojca nie mógł niczego innego oczekiwać od mojego pana, króla jak tylko śmierci, ty jednak umieściłeś twego sługę w gronie tych, którzy jadają u twego stołu; jakież tedy jeszcze pozostaje mi prawo oprócz tego, by błagać króla o litość? **29.** A król rzekł do niego: Po cóż mówisz jeszcze o swoich sprawach? Rozstrzygam tak: Ty i Syba podzielicie się posiadłością. **30.** Wtedy Mefiboszet odpowiedział królowi: Niechby i wszystko zabrał, skoro tylko mój pan, król, szczęśliwie powraca do swojego domu. **31.** Barzillaj zaś, Gileadczyk, przyszedł z Rogelim i pociągnął z królem nad Jordan, aby go przeprowadzić przez Jordan. **32.** Ten Barzillaj był bardzo stary, liczył bowiem osiemdziesiąt lat, i on to zaopatrywał w żywność króla podczas jego pobytu w Machanaim, gdyż był człowiekiem bardzo zamożnym. **33.** Rzekł tedy król do Barzillaja: Pójdź teraz ty ze mną, a ja będę cię utrzymywał u siebie w Jeruzalemie. **34.** Lecz Barzillaj odpowiedział królowi: Ileż to jeszcze dni życia mi pozostaje, żebym miał się udać z królem do Jeruzalemu? **35.** Mam obecnie osiemdziesiąt lat. Czy mogę jeszcze odróżniać dobre od złego? Czy sługa twój umie jeszcze określać smak tego, co je lub pije? Czy potrafię jeszcze przysłuchiwać się śpiewom śpiewaków czy śpiewaczek? Po cóż jeszcze miałby twój sługa być ciężarem dla mojego pana, króla? **36.** Sługa twój pójdzie z królem jeszcze nieco poza Jordan, ale po cóż miałby król tak sownie mnie wynagradzać? **37.** Pozwól raczej powrócić twemu słudze, aby mógł umrzeć

w swoim ojczystym mieście w pobliżu grobu swojego ojca i swojej matki. Oto sługa twój Kimham pójdzie z moim panem, królem; uczynić mu, co uznasz za dobre. **38.** I odpowiedział król: Niech tedy pójdzie ze mną Kimham, a ja uczynię mu, co uznasz za dobre, i wszystko, czego sobie życzyć będziesz ode mnie, uczynię dla ciebie. **39.** Przeprowadził się tedy cały zbrojny lud przez Jordan, a potem przeprowadził się i król. Następnie król pocałował Barzillaja i pożegnał go, i ten powrócił do swojej miejscowości. **40.** Następnie król pociągnął do Gilgal. Kimham szedł z nim. Także cały zbrojny lud z Judy pociągnął za królem, jak również połowa zbrojnego ludu z Izraela. **41.** Wkrótce potem przyszli do króla pozostali mężowie izraelscy i zapytali króla: Dlaczego uprowadzili cię ukradkiem nasi bracia, mężowie judzcy, i przeprowadili przez Jordan króla wraz z jego domem, a z nim także cały orszak Dawidowy? **42.** Na to odpowiedzieli wszyscy mężowie judzcy Izraelitom: Dlatego że król jest nam bliższy. A dlaczego to popadliście w gniew z tego powodu? Czy coś uszczknęliśmy z króla albo czy został przez nas uprowadzony? **43.** Mężowie izraelscy jednak odpowiedzieli mężom judzkim tak: Dziesięć udziałów my mamy w królu, a także co do Dawida my mamy pierwszeństwo. Dlaczego więc zlekceważyliście nas? A czy to nie od nas wyszło pierwsze słowo, aby sprowadzić króla naszego z powrotem? A słowa mężów judzkich były jeszcze ostrzejsze niż słowa mężów izraelskich.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01